Nr 35 Piątek 13 (26) lutego 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów miejscowych afisz o występie **R. Lenc** i **p-ny Rytty.**

KALENDARZ.

13 (26) Juliana.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Ultimatum austryackie w Belgradzie.

Pierwszą czynnością polityczną Wielkiego Wezyra Hilmi baszy było podpisanie ugody z Austryą co do odstąpienia Bośnii i Hercegowiny. Tak więc po 5 miesiącach targów, groźb wojennych, bojkotu towarów austryackich doszło nareszcie do porozumienia między Austryą a Turcyą na podstawie bezpośrednich układów obydwu interesowanych mocarstw, a — co najważniejsze — bez pośrednictwa innych mocarstw, bez konferencyi europejskiej i bez współudziału Rosyi. Przepaść, która od d. 6 października 1908 r. dzieliła Austryę od Turcyi, została usuniętą. I wielkie mocarstwa, które spekulowały na rozwój antagonizmów na Bałkanach, i drobne państewka, które liczyły na uwikłanie Austryi w wojnę na Bałkanach, a może z powodu Bałkanów na innej granicy, zawiodły się srodze. Przyjęcie ofiarowanych przez Austryę milionów, jako odszkodowanie za aneksyę Bośnii i Hercegowiny, wskazywało na rychłe pokojowe usunięcie nieporozumień, zmniejszający się bojkot towarów austryackich w portach tureckich, i wreszcie przewrót w rządzie wewnętrznym Turcyi, przyjście do steru Wielkiego Wezyra Hilmi baszy, który zdawna, jeszcze z czasów, kiedy był generalnym inspektorem w Macedonii, uchodził za zwolennika Austryi—dokonały zupełnego zwrotu w stosunkach państw, na których antagonizm i konflikt liczono w Belgradzie, Cetynii i jeszcze gdzieindziej.. Okazały się jednak wszystkie rachuby na uwikłanie Austryi w wojnę na Bałkanach, jako mylne, i raz jeszcze musiano z żalem stwierdzić, że w obecnej chwili istnieje raczej jednozgodność interesów Austryi i Turcyi na Bałkanach, aniżeli rozbieżność na której plany budowano.

Po usunięciu tego epizodu z Turcyą pozostała na Bałkanach jedna tylko kwestya otwarta: Serbia.

Z powodu aneksyi Bośnii i Hercegowiny Serbia domagała się odszkodowania terytoryalnego; Czarnogóra żądała odstąpienia skrawka nadmorskiego z Dalmacyi. Z chwilą kiedy Austrya porozumiewała się z Turcyą, pretensye Serbii i Hercegowiny stały się illuzorycznemi. Pierwotnie Rosya i Anglia popierały żądania Serbii i Czarnogóry, później, w miarę zbliżania się porozumienia bezpośredniego między Austryą a Turcyą, pierwsza Anglia odstąpiła od swych zamiarów, poczem i Rosya odłożyła swe plany na później, do chwili sposobniejszej.

Serbia pozostała odosobniona, o Czarnogórze nikt na seryo nie myślał.

Serbia stanęła przed rozstrzygnięciem. Mamy wielkie sympatye dla Serbii, ubolewamy nad jej rozterką wewnętrzną od chwili ohydnego królobójstwa, życzymy szczerze rozwoju kulturalnego narodowi serbskiemu, radzibyśmy, aby kiedyś nastąpiło połączenie 6 milionów serbów, rozdartych dziś między Węgrami, Austryą, Turcyą a Królestwem Serbskiem i Czarnogórą i Bośnią i Hercegowiną. Niezawodnie przyszłość ujrzy ten dzielny i wojowniczy naród, złożony w jeden organizm państwowy: ale dziś niema widoków na urzeczywistnienie ideałów wielkoserbskich. Odosobniona Serbia nie może porwać się na rozprawę z bronią w ręku z 10-kroć razy silniejszą Austryą.

Serbia na niczyją pomoc liczyć nie może—i dobrze dla niej, że nad odrodzeniem narodowem pracować będzie sama, bez oglądania się na pomoc obcą, która, gdyby wychodziła z północy, zawsze na niekorzyść narodu serbskiego wyjść musi.

Serbia przygotowywała się do wojny z Austryą, ale liczyła na to, że jej sama jedna prowadzić nie będzie. Te rachuby zawiodły, nadzieje na pomoc obcą zawiodły. Więcej Serbów dziś żyje w granicach Austro-Węgierskiej monarchii, aniżeli w granicach Królestwa Serbskiego i Czarnogóry. Wojna z Austryą byłaby bratobójczą walką. Pułki serbskie z Austryi i z Węgier, z Chorwacyi i z Dalmacyi, z Bośnii i z Hercegowiny walczyłyby przeciw pułkom serbskim z Królestwa Serbskiego. Siły wojskowe Serbii w stanie pokoju są bardzo słabe, na wypadek wojny mogą być wprawdzie powiększone aż do całej zdolnej do broni ludności męskiej, ale brak będzie uzbrojenia, koni, intendentury — nie mówiąc już o środkach pieniężnych. Armia Serbii — „narodne wojska"—liczy 60 batalionów piechoty, $17^1/_2$ szwadronów kawaleryi i 56 bateryi artyleryi polowej i górskiej. Rezerwy dadzą 60 batalionów piechoty, 10 szwadronów konnicy i 45 bateryi armat. Kontyngens roczny rekruta wynosi 13,000 ludzi, z czego 11 lat jest wyćwiczonych, co daje 143,000 wyćwiczonego żołnierza; drugie powołanie dać może 78,000, trzecie 88,000 ludzi. Ale obecny stan jednostek armii jest bardzo nizki — na stopie pokojowej kompanie piechoty liczą zaledwie 15 — 20 ludzi, szwadron kawaleryi 30 jeźdźców, usługa bateryi 20 żołnierzy. Dla trenu brak 25.000 koni, które dopiero obecnie zakupują. Uzbrojenie polepszono w r. 1907 kosztem 95 milionów denarów, zakupiono u firmy Schneidra w Creuzot 224 dział szybkostrzelnych i 30,000 strzelb mauserowskich. Obecnie skupczyna uchwaliła 30 milionów denarów na dalsze uzbrojenie, a rząd nadto wniósł przedłożenie o nowych 33 milionach denarów, których dotąd skupczyna jeszcze nie uchwaliła. Wobec tych bądź co bądź poważnych zbrojeń Austrya uczuła się zaniepokojoną. Według wiadomości, z autentycznego źródła pochodzącej, Austrya miała przedłożyć rządowi króla Piotra stanowcze ultimatum w formie zapytania, jakiemu celowi służyć mają te uzbrojenia?

Austrya domaga się odpowiedzi stanowczej do dni 8.

Rozmaicie komentowano ten krok Austryi.

Czy w razie niedostatecznej odpowiedzi Austrya zamierza wypowiedzieć wojnę Serbii?

Według wszelkiego prawdopodobieństwa—nie.

Wojna Austryi z Serbią nie miałaby żadnego skutku.

Austrya wie, że jest silniejsza, że mogłaby Serbię zgnieść, ale jej zabrać, ani jej strawić nie potrafiłaby.

Byłoby to przeto bezcelowe przelewanie krwi.

Parlament austryacki ani sejm węgierski nie mają wprawdzie prawa decydować o wojnie i pokoju. Jest to wyłączne prawo korony. Ale delegacye wspólne mają prawo zezwolić na kredyt wojenny lub go odmówić. Zezwolenie delegacyi wspólnych wcale nie jest zapewnione. Do wojny austroserbskiej nie przyjdzie.

Ale co może nastąpić, co jest przygotowywane w sferach decydujących, co było omawiane na zjeździe berlińskim Edwarda VII z Wilhelmem II i na co istnieje zgoda mocarstw: to tymczasowe zajęcie Serbii przez Austryę, na wypadek gdyby bandy serbskie niepokoiły dalej granicę austryacką w Bośnii.

W Austryi już urobiono wyraz na określenie tej okupacyi: ma to być ekspedycya karna do Serbii — coś w rodzaju ekspedycyi francuskiej do Casablanca.

Ekspedycya karna do Serbii z prawem zajęcia Serbii i tymczasowej administracyi.

Tak przedstawiają inspirowane przez p. Aerenthala dzienniki wiedeńskie najnowszą fazę stosunków austro-serbskich. Pomimo wszystko nie wierzymy w to. Serbia zrozumie swe smutne położenie i pierwsza kres położy wszelkim wojennym pogłoskom.

Oczekujemy odpowiedzi serbskiej na ultimatum austryackie.

W. L.

Introdukcya do olbrzymiego procesu.

Budapeszt, w lutym.

II.

Serbowie, z jakimi miałem sposobność rozmawiania o tej kwestyi, nie odzywali się inaczej o procesie, jak tylko z nieukrywaną ironią.

Powiadają, że w rzeczywistości propaganda wszechserbska nie istnieje, a wszystko, co się o niej mówi i pisze, pochodzi z jednego i tego samego źródła, mianowicie od kierowników stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w Wiedniu i łączących się z nimi klerykałów bośniackich i chorwackich.

Początku naganki na „rewolucyjnych agitatorów" dopatrują się serbowie w akcyi niektórych funkcyonaryuszów rządu krajowego w Bośnii, jacy w r. 1906 sprowokowali krwawe starcia pomiędzy robotnikami a policyą i żandarmeryą. Wówczas przedostały się na szpalty europejskiej prasy różne wiadomości kompromitujące, a przynajmniej wielce nieprzyjemne dla rządu w Serajewie, i wtedy to rozpuszczono poraz pierwszy alarmujące wieści o ruchu wszechserbskim, mającym główne siedlisko w Belgradzie. Wieści te miały z początku na celu jedynie usprawiedliwienie przed światem i przed delegacyami prześladowania bośniackich robotników, niedługo jednak potem, gdy serbska i muzułmańska prasa opozycyjna poczęła w tonie dość odważnym dopominać się naprawy barbarzyńskich stosunków, wykorzystano jej śmiałość i przywódca bośniackich kroatów-katolików, Kosta Hörmann stanął na czele związku „patryotów", mającego za zadanie podtrzymywanie konserwatyzmu i przeciwdziałanie każdemu ruchowi serbów. Wspólny minister skarbu, baron Burian, nie podzielał obaw i zapatrywań Hörmanna i kilkakrotnie napiętnował różne jego denuncyacye, jako niezgodne z prawdą.

W odpowiedzi na to rzucił się Hörmann w „Horvatskim Dnewniku", będącym własnością arcybiskupa Stadlera, na barona Buriana, operując równocześnie przeciwko niemu wśród swych wiedeńskich przyjaciół politycznych tak długo, aż wspólny minister skarbu, nie chcąc się narażać, zaczął na wszystko patrzeć przez palce, i zezwalać milcząco na podjudzanie przeciw serbom.

Teraz posypały się różne oskarżenia o zdradę stanu. Największą sensacyę obudził proces, wytoczony redaktorowi „Otaczbiny", Piotrowi Koczisowi. Wówczas postawiono przed sądem nietylko „winowajcę", lecz także wydawcę, urzędników administracyi, a nawet zecerów. Skazanych przez sąd wojskowy ułaskawiono wprawdzie bardzo prędko, ale opinia europejska dowiedziała się o „zdemaskowaniu zdrajców".

W pewnej łączności z temi aferami był cetyński, względnie kotarski, proces o zamierzony zamach bombowy, w którym specyalną rolę odegrał Jerzy Nasticz, osławiony agent-prowokator.

Wreszcie operacye antyserbskie przeniosły się na teren kroacki. Nasticz napisał na zamówienie cały stek denuncyacyi w broszurze „Finale", a ban Chorwacyi, baron Rauch mógł spokojnie pozamykać w więzieniu wszystkich tych, którzy z ramienia koalicyi serbsko-kroackiej agitowali przeciw niemu w czasie wyborów w roku 1908, a nie posiadali płaszczyka nietykalności poselskiej

Tak zwana kroacka „czysta partya prawna", z d-rem Frankiem na czele, pomagała banowi na każdym kroku i z nieukrywaną radością przyjęła ogłoszenie zredagowanego przez prokuratoryę aktu oskarżenia.

Tymczasem w Bośnii wszystko przycichło, a rząd zadowolnił się pogrożeniem ludności ze szpalt prasy oficyalnej.

Wybitną rolę w rozwałkowywanej coraz bardziej sprawie „wszechserbskiej agitacyi" odegrała Kostajnica. Jest to miejscowość o ludności mieszanej, serbskiej i kroackiej. Tam miały się koncentrować wszystkie nici propagandy, stąd wychodziły odezwy antychorwackie, tu planowano wymordowanie wszystkich tych, którzy nie chcieli stanąć pod sztandarem wszechserbskim. Prasa węgierska, kroacka i austryacka pisała niejednokrotnie o zaburzeniach w Kostajnicy i wzywała rząd, aby raz już położył kres swawoli serbów. Wdrożono śledztwo, uwięziono kilku „rewolucyonistów", a w półtora miesiąca później wypuszczono ich na wolność, okazało się bowiem, iż odezwy wszechserbskie wypisywali własnoręcznie... najwięksi wrogowie prawosławnych, kroaccy Starczewiczanie.

Dość dziwnie wyglądają powody, jakie skłoniły zagrzebską prokuratoryę do wytoczenia procesu pięćdziesięciu trzem ludziom i postawienia ich wobec perspektywy stryczka.

Jak prokuratorya pojmuje zdradę stanu, wystarczy przytoczenie paru przykładów. I tak Joco Oreczanin śpiewał na dworcu kolejowym hymn króla Piotra, Nikoła Ercegowac wzywał do bojkotowania kroatów, a jego fanatyzm wywnioskował prokurator z tej okoliczności, iż sąsiadkę swoją namówił, aby na grobowcu męża umieściła obok napisu kroackiego serbski, czyli właściwie kroacki, tylko literami cyrylicznemi. I t. d., i t. d.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, iż w sąsiedniej Austryi niemcy wyśpiewują „Wacht am Rhein" i „Ich bin ein Preusse", czesi „Boże cara chrani", a włosi „Marsz Garibaldiego", że każda prawie narodowość ściera się z drugą i nie rzadko szuka zachęty za granicą, a o procesach o zdradę stanu i prowadzeniu obywateli pod szubienicę mowy niema, to rzeczywiście musi się przyznać, iż większa część aktu oskarżenia nie ma właściwej podstawy i że trzeba ogromnie giętkiego prawnika, aby mógł w czynach uwięzionych serbów rozpoznać znamiona zarzuconej im zbrodni.

Przytem nie należy zapominać, iż głównym świadkiem dowodowym jest Jerzy Nasticz, człowiek, który z zamiłowania i dla pieniędzy uprawiał szpiegostwo polityczne, takie same, jak Azef, tylko na mniejszą skalę. Już jako gimnazyalista, organizował tajne związki, aranżował spacery demonstracyjne, a potem denuncyował kolegów i chodził wolno wtedy, gdy jego towarzysze siedzieli w więzieniu. Później przeniósł się do Belgradu, gdzie dzięki napisanej przez siebie prowokatorskiej broszurze wszedł w stosunki z różnymi gorętszymi żywiołami. Korzystając z

zaufania, rozpoczął agitacyę podług dawnej metody, a równocześnie dzielił się swemi spostrzeżeniami z c.-k. wojskowem biurem wywiadowczem, względnie z jego filią w Serajewie. Ten człowiek jest zaprzysiężonym świadkiem dowodowym.

Tak przedstawiają tło procesu serbowie.

Czesław Łukaszkiewicz.

Rozłam w Zjednoczeniu postępowem.

We wtorek wieczorem odbyło się w Warszawie zgromadzenie członków polskiego Zjednoczenia postępowego.

Obradom przewodniczył inż. Potempski.

Jako pierwszy mówca, adw. Łypacewicz udzielił wyjaśnień co do znanej czytelnikom «Dziennika» odezwy Zjednoczenia postępowego w sprawie przedstawicielstwa polskiego w Dumie, w której Zjednoczenie żądało złożenia mandatów przez wszystkich posłów polskich.

W obronie tej odezwy przemawiali pp.: Aleksander Swiętochowski, Lemański, Iza Moszczeńska, Malinowski, Emil Waydel i inni.

Przeciw odezwie wystąpili pp.: Budkiewicz, Leon Papieski, inż. Rosset, Henryk Konic, Bibersteiu, Kostro i inni.

Opozycya podała wniosek następujący: «Zebranie ogólne, wysłuchawszy ogłoszonego przez radę główną komunikatu, podziela jego krytyczne stanowisko względem dotychczasowej taktyki posłów polskich, uznaje jednak, ze względu na doniosły moment dziejowy, jakim jest projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny, konieczność pozostania przedstawicielstwa polskiego w Dumie i postanawia wezwać radę główną do zapoczątkowania międzypartyjnej akcyi dla obrony interesów ogólnonarodowych, ze sprawą Chełmszczyzny związanych».

Z drugiej strony podano inny wniosek, żądający wyrażenia *votum* ufności dla rady.

Przewodniczący inż. Potempski zaproponował przecież trzeci wniosek, wyrażający zgodzenie się na treść odezwy Zjednoczenia.

Ten trzeci wniosek przyjęto w głosowaniu 73 głosami przeciw 32.

Skutkiem tego powstał w Zjednoczeniu wyraźny rozłam.

P. Henryk Konic oświadczył w imieniu Polskiej Partyi Postępowej, iż nie mogąc uznać uchwały większości, opuszczają oni szeregi Związku i prowadzić będą działalność polityczną na własną rękę. Z p. Konicem zsolidaryzują się zapewne te żywioły, które w Zjednoczeniu reprezentowały szczątki dawnej Polskiej Partyi Postępowej. Tak więc Związek uległ ponownemu rozbiciu.

Sprawa Borowskiej.

Na początku poniedziałkowej rozprawy trybunał przedłożył ławie przysięgłych dwa pytania, główne i dodatkowe.

Pierwsze pytanie (główne) brzmi:

„Czy obwiniony Emil Haecker, redaktor „Naprzodu“, winien jest, że w numerze 124 czasopisma „Naprzód“ z dnia 5 maja 1908 r. napisał i do druku podał artykuł pod tytułem: „Szpieg“, zaczynający się od słów: „jak wytłómaczyć psychologię“, a kończący na „uniwersytecie krakowskim“, w którym Janinę z Klecanów Borowską przez znamiona do niej się odnoszące, bądź przez przytoczenie pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwe przymioty lub o takiż sposób myślenia obwinił, lub na publiczne urągowisko wystawił“.

Pytanie dodatkowe:

„Czy obwiniony Haecker prawdziwość twierdzeń swych udowodnił?“

D-r Heski: Ponieważ klient mój oskarżony jest o § 491, wnoszę, by pytanie dodatkowe było tak sformułowane, jak tego żąda ustęp drugi § 491, albowiem obecnie postawione pytanie dodatkowe sformułowane jest błędnie według brzmienia § 490, który nie odnosi się do § 491, lecz do paragrafów poprzedzających: §§ 487, 488 i 489. Upraszam więc o sformułowanie tego pytania w myśl moich żądań. Nie chcę wprowadzać tu dysputy prawniczej, dlatego powołuję się wprost na orzeczenie najwyższego Trybunału z d. 26 września 1908 r., ogłoszone w № 14 czasopisma „Das Recht“, odnoszące się do wypadku analogicznego.

Oprócz tego wnoszę, aby postawiono jeszcze jedno pytanie dodatkowe w myśl § 2 g. ustawy karnej:

„Czy obwiniony działał, pisząc artykuł, pod nieodpornym przymusem?“

D-r Lewicki: Sprzeciwiam się postawionym wnioskom obrony, zwłaszcza zaś postawieniu drugiego pytania dodatkowego z tego powodu, że § 2 u. k. nie może mieć tu zastosowania, bo odnosi się on do zbrodni, a Haecker oskarżony jest o przestępstwo.

D-r Heski: Ciekaw jestem, skąd pan zastępca oskarżycielki prywatnej czerpie swe wiadomości. Jest to abecadłem prawniczem, że § 2 u. k. odnosi się zarówno do zbrodni, jak i do przestępstwa.

Po przerwie trybunał uchwalił w myśl wniosku obrony zmienić pytanie dodatkowe, które wobec tego brzmi:

„Czy obwiniony Emil Haecker w trakcie karno-sądowego postępowania na udowodnienie łżenia swego powołał się na hańbiące czyny zelżonej i czy prawdziwość podania swego udowodnił?

D-r Lewicki: Wobec zmiany pytania dodatkowego upraszam o zmianę pytania głównego.

D-r Heski: Sprzeciwiam się temu, gdyż procedura nie pozwala na dalsze zmiany pytań.

Przewodniczący przerywa sprzeczkę prawną adwokatów, zaczem oznajmia, że trybunał uchwalił nie stawiać drugiego pytania dodatkowego co do nieodpornego przymusu, gdyż ustęp ten § 2 u. k. nie może mieć zastosowania do obrazy czci.

Zaorał głos zastępca oskarżycielki adwokat Lewicki i przemówił mniej więcej w te słowa: Na początku rozprawy oskarżony ofiarował się twierdzenia swe udowodnić niezbitymi dowodami i dokumentami. Tymczasem nietylko, że tego nie uczynił, ale cofnął się z dotychczasowego stanowiska, iż przyjmuje pełną odpowiedzialność, a oświadcza teraz, że działał pod nieodpornym przymusem psychicznym. Jest to jednak chęć wykręcenia się od winy i kary. Pisząc artykuł, miał obwiniony tylko notatkę „Czerwonego Sztandaru“, ktora zawierała szczegół, przypominający ledwie z imienia i nazwiska oskarżycielkę. To mu jednak wystarczyło, by ją wytrącić ze społeczeństwa, podnieść przeciwko niej zarzuty, o których wiedział, że nigdy w życiu zmytymi być nie mogą.

Jeżeli chodziło o ostrzeżenie społeczeństwa przed szpiegiem, wystarczyłoby na to podanie niestwierdzonej pogłoski. Tymczasem oskarżony kategorycznie i bez przesłuchania zelżonej wydał na nią wyrok — zaś, skoro się tylko zjawiła u niego, oskarżenie cofnął i przyobiecał zwołać sąd partyjny w jej sprawie. Przyznał to tu p. Daszyński, który zeznał, że oskarżony zmienił swe stanowisko wskutek napaści pism burżuazyjnych i postanowił bronić prawdziwości swych zarzutów. Odmówił jednak sądu partyjnego, a obiecał dowodzić w sądzie państwowym.

Sprawa jakiś czas trwała w tem niewyjaśnionem ciągle stadyum, dopiero w sierpniu 1908 r. dowiedzieliśmy się, że to Michał Bakaj był tym, który widział Borowską w ochranie u Petersona na wiosnę 1905 r. Potem spostrzeżono się, że wyjazdy Borowskiej przypadają na lipiec i sierpień r. 1905, więc Bakaj przed sędzią śledczym w Paryżu zeznaje w listopadzie r. 1908, że widział Borowską w lipcu lub sierpniu 1905 r. Połapano się jednak w Krakowie, że Borowska wyjeżdżała wtedy z polecenia partyi, więc mogłaby się na to polecenie powołać—skierowano więc wszystkie starania w tym kierunku, by jej udowodnić, iż była w Warszawie poza plecyma partyi w okresie przed lub po utrzymywaniu stosunków z partyą i przewożeniu bibuły.

Więc usłużny Bakaj po raz trzeci zmienia swe zeznania. Mówi więc tu przed sądem, że raz widział Borowską z końcem maja lub początkiem czerwca 1905 r., drugi raz we wrześniu t. r. w gabinecie Petersona. Za tem, że Borowska wyjeżdżała w maju lub czerwcu, miał poświadczyć fakt, że w maju wyprowadziła się ze szpitala i mieszkała na na Aryańskiej, zaś lekarz Lewicki miał poświadczyć fakt, że mimo karmienia dziecka znikała często na 2, 3 dni ze szpitala. Tymczasem okazało się, że meldunki były mylne, zaś d-r Lewicki zaprzeczył twierdzeniu, na poświadczenie którego go tu wzywano. Więc wszystko opiera się tylko na zeznaniach Bakaja.

Burcew zapewnia całą siłą o doskonałej pamięci Bakaja, zeznaje też Bakaj bardzo stanowczo, ale zawsze odmiennie. Sami socyaliści nie wierzą w charakter tego świadka i nie ręczą za niego. Sąd nad Brzozowskim musiał być odroczony, bo zeznania stanowcze Bakaja były niewystarczające, jakkolwiek twierdził on, że Brzozowskiemu dawał osobiście pieniądze, że ma jego listy i t. d. Prócz tego Burcew nie ręczy za przeszłość Bakaja, gdy przeszłość Borowskiej jest czystą i nie daje najmniejszych podejrzeń w kierunku szpiegostwa.

Podkreśla też obrona histeryę oskarżycielki, pod wpływem której mogła ona zarzucony jej czyn popełnić. Przesunął się tu przed nami szereg lekarzy, żaden z nich jednak tego nie potwierdził. Zresztą w ataku histeryi można zgłosić się raz do ochrony, ale nie utrzymywać ciągłych stosunków i brać pieniędzy przez szereg miesięcy.

Borowska nie zmieniała swoich zeznań. Nie stoją one zupełnie ze sobą w sprzeczności takiej, jaka dostrzedz się daje we wszystkich zeznaniach Bakaja. Śmiałość socyalistów jest nadzwyczajna, skoro wprowadzają takiego cenzora sumień i charakterów. Podstawą całej sprawy jest fakt, że partya socyalistyczna, chcąc utrzymać swą powagę, uczyniwszy zarzut szpiegostwa p Borowskiej, podtrzymuje go nadal z całą siłą.

Po kilku wycieczkach pod adresem partyi socyalistycznej, dr. Lewicki podnosi u oskarżycielki, jako dodatni rys, dbałość o cześć, czego nie widzi u jej prześladowców i przeciwników.

Na tem rozprawę przerwano i odroczono do dnia następnego.

Na ostatniej rozprawie natłok osób był ogromny. Przy zdobywaniu wejścia na salę rozbito szybę w drzwiach i skaleczono woźnego w rękę.

Po otwarciu rozprawy zabrał głos obrońca dr. Heski i zaznaczył, że oskarżycielka, nie znajdując innego środka obrony, zwróciła się do przysięgłych z prośbą o litość, a adwokat jej uważał za stosowne urządzić tutaj napaść na socyalistów. Mówca sądzi, że we wczorajszej mowie dr. Lewickiego nie było ani jednego argumentu na rzecz p. Borowskiej. Twierdził mówca, że obwiniony dostarczył dowodów winy p. Borowskiej nietylko na podstawie zeznań Bakaja.

Świadkowi temu zarzucono sprzeczność w zeznaniach, tymczasem zeznawał on prawdę jak automat. Tylko przy rozprawie podał jeszcze bliższe szczegóły, a inni świadkowie potwierdzili jego wiarogodność. Wobec dostarczonego materyału dowodowego obwiniony nie może być karany.

Sprawy p. Borowskiej nie można łączyć z sądem partyjnym o Brzozowskim. Sąd ten odroczono nie dlatego, aby nie wierzono zeznaniom Bakaja, lecz dlatego, aby zebrać pisemne dowody winy Brzozowskiego. Bakaj zapewnił, że takie dowody mogą być dostarczone.

W końcu wyraził obrońca przekonanie, że przysięgli wydadzą werdykt uwalniający i nie dopuszczą do tego, aby w biurach „Ochrany“ toastowano z powodu werdyktu krakowskich przysięgłych i wołano: „Niech żyje Janina Borowska, nasza sprytna współpracowniczka!“ (Oklaski).

Przewodniczący grozi opróżnieniem sali. Gdy nastała cisza, replikował adwokat Lewicki i ubolewał, że d-r Heski uważał za potrzebne przypomnieć przysięgłym, jakie wrażenie werdykt ich wywoła w „Ochranie“. Mówca podawał w wątpliwość wiarogodność zeznań Bakaja i zaznaczył, że w sądzie partyjnym nad Brzozowskim odmówili im wiarogodności Żeromski i Iza Moszczeńska. Wskazał jeszcze, że sprawa p. Borowskiej jest dowodem systemu napaści, jakiemi socyaliści się posługują wobec duchowieństwa i różnych osób z poza swego obozu.

Zmęczenie parlamentarne.

Peter Curran, robotnik i od dwóch lat deputowany z Durhamu, jest irlandczykiem nader ambitnym i czynnym. W wieku lat 30-tu rzemieślnik zwykły z arsenału w Woolwich rzucił się do polityki syndykalistycznej, został głównym sekretarzem związku robotników fabryk gazowych w Plymouth i rolników, w krótkim czasie objął kierunek całego ruchu, dwukrotnie stawał do wyborów, ale bezskutecznie, w końcu jednak wybrany został w okręgu Durham.

Przed kilku dniami wieczorne posiedzenie w izbie gmin przeciągnęło się bardzo długo. Peter Curran wychodził z Westminsteru, po drodze na «Queen Victoria street», w pobliżu parlamentu zachwiał się trochę. Widząc to, jakiś policyant zatrzymał go, nie bacząc na to, że ma do czynienia z przedstawicielem narodu.

Zaprowadzony na policyę Curran oświadczył, że posiedzenie było bardzo męczące i że on pokrzepiał się w bufecie.

«Potknąłem się zaś, chcąc wskoczyć do powozu, ponieważ byłem zmęczony pracą w parlamencie» — dodał deputowany.

Zapytany w tej sprawie policyant, powiedział: «Szanowny deputowany był kompletnie pijany. Nie mógł literalnie wsiąść do powozu i wpadł pod nogi konia».

Sędzia skazał zmęczonego posła na 12 fr. 50 ct. grzywny.

Zatarg bałkański.

Obawa wielkiej wojny.

Porta śledzi z wielką uwagą zajścia w Belgradzie i zbrojenia serbskie i czarnogórskie. Opinia publiczna obawia się, że wojna z Serbią niepozostanie lokalną i pociągnie za sobą dalsze następstwa także dla Turcyi, tak jak wojna z Serbią w r. 1876.

Stanowisko Rosyi.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie stwierdzają znaczne i nagłe zaostrzenie sytuacyi zewnętrznej, ponieważ Rosya na własną rękę uznała Ferdynanda bułgarskiego królem i niezawisłość Bułgaryi. Oprócz tego Rosya daje dyskretne zapewnienia w Belgradzie, że postulaty serbskie znajdą poparcie ze strony rządu rosyjskiego.

Przestrogi niemieckie.

„Loc. Anz.“ ostrzega Rosyę, że ujęcie się Rosyi za Serbią doprowadziłoby do wojny najpierw z Austro-Węgrami a potem z Niemcami, ponieważ Niemcy są zdecydowane walczyć ramię przy ramieniu z Austro-Węgrami.

Austrya zbroi się.

„Die Zeit“ donosi, że eskadra wojenna austro-węgierska zamiast zwykłych ćwiczeń na Adryatyku stoi w Kotarze i czeka dalszych rozkazów.

Z izb prawodawczych.

× Taktyka, ustalona w ostatnich czasach przez leaderów frakcyi październikowców, wzbudza niezadowolenie wśród jednostek niezależnych tej partyi. A skutkiem tego wielu z członków tej partyi zamierza pójść za przykładem hr. Uwarowa i zerwać wszelkie stosunki z frakcyą.

Na kilku naradach prywatnych wyjaśniło się, iż ogół malkontentów wynosi razem dwudziestu siedmiu posłów, którzy jednocześnie oświadczyli się z życzeniem utworzenia w Dumie Państwowej samodzielnej grupy p. n. «frakcyi lewego centrum».

Nowa frakcya ma zająć miejsce między postępowcami i październikowcami i będzie służyć za kadry dla dalszego zgrupowania się w Dumie żywiołów umiarkowanie postępowych, ma przytem zamiar wejść w porozumienie z Kołem Polskiem i muzułmanami. Hr. Uwarow jednak, jak donosił nasz korespondent, nie przyznaje się do zainicyowania tej secesyi październikowej.

× Znaną poprawkę Timoszkina, żądającą, aby tytuł «Królestwo Polskie» zastąpić nazwą «Priwislinskij kraj» odrzucono w komisyi agrarnej większością 20 głosów przeciw czterem.

× Październikowcy wnoszą do Dumy Państwowej projekt prawa o zniesieniu paragrafu ustawy przemysłowej, na mocy której wszelkie wynalazki, t. zw. wojenne, nie mogły być opatentowywane. Październikowcy znajdują, iż w obecnym czasie, kiedy państwo tak bardzo potrzebuje ulepszonej techniki wojennej, powinien być dany impuls do pracy w tym kierunku.

× Dyrektor kancelaryi namiestnika Kaukazu, Peterson, podał prosbę, aby zezwolono mu na pociągnięcie Puriszkiewicza przed sądy wyższe z powodu oskarżenia go o łapownictwo. Wśród prawicy zapanował wielki popłoch, jednak ma ona nadzieję, że starania te będą odrzucone z powodu nieodpowiedzialności posła za mowy, wygłaszane w Dumie.

× Komisya Rady Państwa odrzuciła złożony przez 39 posłów projekt zniesienia kuratoryów trzeźwości.

Z prasy rosyjskiej.

„Słowo“ petersburskie polemizuje z pismami finlandzkiemi, które twierdzą, iż nowy ustrój rosyjski nie wpłynął na stosunek Finlandyi do Rosyi. Władza Wielkiego Księcia Finlandzkiego może się przejawiać w stosunku do Finlandyi tylko w ograniczonej sferze prawodawstwa administracyjno-ekonomicznego. W kwestyach zaś ogólno-państwowych trzeba się liczyć z instytucyami prawodawczemi ogólnopaństwowemi, a więc i z Dumą, i z Radą Państwa. Zdaniem „Słowa“ prawa obywatela finlandzkiego, choć są specyficzne, jednak nie mogą być większe od praw obywatela rosyjskiego. Co się tyczy nowego sposobu referowania spraw finlandzkich, to o nich pisze „Słowo“ tak:

«Przepisy z dn. 20 maja tem są złe, że są wydane «według starego zwyczaju», to znaczy nie w formie prawa, a w postaci «ukazu». Jak się zachowa wobec nich Duma 3 czerwca—to inna kwestya, ale przypuszczamy, że i w niej, jak w każdej reprezentacyi narodu, znajdzie się dość sprawiedliwości i energii dla obrony słusznych praw narodu fińskiego, o ile są one pogwałcone. Jest to nawet obowiązek Rosyi, jako narodu zwierzchniego (*suwerennawo*). W każdym razie prawa Finlandyi powinny być dla nas tak samo drogie, jak nasze własne; rozumiemy bardzo dobrze istotę stosunku Rosyi i Finlandyi i, broniąc interesów narodu fińskiego, uważamy za konieczne robić to taką bronią i na takich pozycyach, jakiemi bronimy się sami, to znaczy w parlamencie».

„Moskowskij Jeżeniedielnik“ drukuje artykuł Lwowa o „Rosyi i Słowiańszczyznie“. Autor rozmyśla o tem, co można przeciwstawić nawale germańskiej, potężnej swą kulturą, nauką i przemysłem. Zdaniem Lwowa, zagadnienie to najlepiej rozwiązali czesi. Ależ też pracowali oni usilnie nad rozbudzeniem instynktu narodowego. Taką samą pracę należy rozpocząć w Rosyi, zwalczając ciemnotę ludu i obojętność na swoje własne losy.

«Dzięki odwiecznemu panowaniu absolutyzmu społeczeństwo rosyjskie było oderwane, wyłączone z życia państwowo-politycznego... Inteligencya rosyjska była wygnanką w swym własnym kraju, prześladowaną przez władzę. Pośród tych nieskończonych prześladowań zrodziły się takie nienawiści, które są zgubną podstawą anarchizmu, rozkładającego społeczeństwo rosyjskie. I teraz, kiedy cały ratunek kraju polega na olbrzymiem wzmożeniu jego sił wewnętrznych, skierowanych do rozwijania mas ludowych, spotykamy fakt zaniku świadomości zadań narodowych w umysłach rosyjskich. Taki stan musi się zmienić; inaczej bowiem grozi on zanikiem twórczości narodu rosyjskiego».

Z powodu sławnego rozkazu naczelnika poczt i telegrafu, zabraniającego kobietom, pracującym na poczcie wychodzić zamąż nie za urzędników poczty, piszą „Ruskija Wiedomosti“:

«Artykuł 1 X tomu praw orzeka, iż «osoby wszelkich stanów mogą wstępować w związki małżeńskie, nie uzyskując na to specyalnego zezwolenia rządu».

Ale — pisze dalej gazeta moskiewska:

«Co znaczy prawo w oczach wyższej administracyi rosyjskiej? Prawo w każdej chwili można w ten lub inny sposób ominąć...»

Z powodu wizyty króla Ferdynanda wyjaśnia „Nowoje Wremia“, że rząd turecki był natychmiast powiadomiony o tem, że Ferdynandowi będą czynione królewskie honory, jak tylko wiadomość o wizycie odebrano w Petersburgu.

«Turcya nie może doszukiwać się w tym akcie żadnego naruszenia swych praw: nie krępuje to jej najzupełniej co do najodpowiedniejszego terminu urzędowego uznania niezawisłości Bułgaryi. Można o tem wnioskować bodaj z opinii prasy niemieckiej, bynajmniej nie usposobionej przyjaźnie dla umocnienia przyjaźni rosyjsko-tureckiej. «Kölnische Zeitung» nie przypuszcza, aby honory królewskie dla króla bułgarskiego zmieniły sytuacyę międzynarodową. Kwestya uznania niepodległości bułgarskiej rozstrzygnie się sama przez się, jak tylko rachunki pieniężne pomiędzy Bułgaryą a Turcyą zostaną zakończone. A wtedy Austrya i Niemcy nie będą miały podstawy do odmowy uznania niezawisłości Bułgaryi».

(j).

Zebranie Kasy Emerytalnej.

Onegdaj w lokalu Zarządu Kasy Emerytalnej odbyło się pierwsze zebranie korespondentów T-wa Kasy Emerytalnej. Na zebranie stawiło się 47 osób.

Zagaił zebranie prezes T-wa Aleksander hr. Tyszkiewicz i w krótkich słowach skreślił historyę powstania T-wa. Zaznaczył on, że po pomyślnie zakończonym okresie prac przygotowawczych nad stworzeniem szkieletu dla organizacyi instytucyi, nastąpił trudniejszy okres nad wprowadzeniem w życie tej organizacyi. Prezes T-wa zaznaczył, że w tym drugim okresie tak samo, jak w poprzednim, nader cennym i pożądanym będzie żywy współudział i poparcie Związku Oficyalistów, jako jedynej instytucyi w kraju łączącej liczniejsze rzesze oficyalistów.

Korespondentom wyjaśniono, jakie oni mają względem T-wa obowiązki oraz po obszernej dyskusyi nad kwestyą wynagrodzenia za ich pracę, uchwalono, że chociaż praca korespondentów, jako praca ideowa skierowana ku rozpowszechnianiu idei Kasy, właściwie nie powinna być opłacaną, jednakże ze względu na koszta, jakie pociąga za sobą energiczne zajęcie się zapisywaniem członków (rozjazdy etc.) uznano za słuszne wynagradzanie za to korespondentów. Wobec tego, że na koszta administracyjne może być użytych nie więcej nad 15 procent wpływających premii, zarząd zaproponował całych 15 proc. od premii pierwszorocznej każdego nowozapisanego członka przyznać korespondentowi, który członka tego do Kasy zapisał.

Dotychczasowe wydatki na koszta organizacyi poniesione zostały przez skład obecny Zarządu. wszystkie zaś składki członków złożone są jako depozyt niepodlegający wydatkowaniu na jakiebądź cele. Prezes T-wa zaznaczył, że ponieważ organizacya takiej instytucyi i jej popularyzacya wymagają środków, tem większych, że koszta organizacyjne przy niewielkiej ilości członków stanowią dość znaczną względnie rubrykę, potrzebny jest kapitał gwarantujący wszystkie zobowiązania, jakie ma T-wo względem swych członków.

Grono osób sprzyjających T-wu utworzyło konsorcyum z kapitałem około 100,000 rb. Znaczna część kapitału jest już zadeklarowaną.

T-wo liczy obecnie pozyskanych koło 900 członków. Brakuje więc 100 członków, aby normalny odsetek był w stanie wyrównać budżet niezbędnych kosztów administracyjnych.

Zarząd wypowiedział pewność, że do maja r. b. brakująca ilość 100 członków zostanie pozyskana i zamierza koło 25 maja zwołać zebranie członków, które otworzy ryzyko i odpowiedzialność Kasy.

Wszystkie wnioski, dotyczące korespondentów, ich roli obowiązków względem T-wa, jak to przedstawiciel Zarządu oświadczył na naradzie, zostaną rozpatrzone na zebraniu Zarządu dn. 14 b. m., a dn. 15-go zostaną zakomunikowane korespondentom w formie ostatecznych postanowień, poczem narada korespondentów zostanie zamkniętą.

(r.).

Mały fejleton.

Przed rozgoryczonym Pesymizmem stała ongi Młodość, „swojej prawdy“ pewna, i wbrew jego rozpaczliwym proroctwom, wbrew ponurej, śmiercią tchnącej dyagnozie życia, miała na twarzy zwycięzki uśmiech wiary...

Jej wrażliwa pierś poruszała się niewypowiedzianą rozkoszą pełnego oddechu, jej silne ręce drżały pragnieniem czynu, w głębinach jej serca tęskniła do wybuchów gorąca lawina niepohamowanych chceń, jej orli wzrok przebijał czarne zwały skłębionych na wschodzie chmur i dostrzegał poza niemi promienny dysk słońca...

. . . .

W skłóconym zespole dźwięków, świateł, półszmerów i oddechu balu patrzą na mnie, „zmęczone obojętnością“, szeregi młodych oczu...

Nie zaćmiewają elektrycznych lampionów.

Radość pieszczotliwej melodyi tanecznej nie jest *ich* radością...

Na młodych, prawie dziecinnych twarzach wykwita ironiczny półuśmiech, potem nieufność, wreszcie ogromne zdziwienie, gdy, srodze poszarpany przez losy człowiek rzuca ocaloną z odmętów bólu prawdę, że —

— Trzeba *kochać* życie...

— — — — — —

— Kochać?...

— Dla czego?... z jakiej racyi?... po co?...

— — — — — —

Jak gdyby jakieś światła pogasły!...

Widzę przed sobą prawie starość, która—szuka, rozważa, przeżuwa i wygrzebuje...

Czuję dokoła jakąś dziwną pracę, usiłującą znaleźć lub wyprodukować — zabawę...

Rozgwar balu zmienia się w miarowe tempo fabrycznego hałasu i narzuca smutne pytanie:

...W jakiej kałuży szpitalnych ścieków zginęła miłość dla słońca, *które jest*, dla kwiatów, *które rosną*?...

...Dokąd odeszła radosna moc Wiosny człowieka?...

Czarny Jegomość.

Echa karnawału.

—:o:—

Tydzień ubiegły zaznaczył się 4 balami, frekwencya których, jak to przypuszczaliśmy, była o wiele mniejszą, niż balów zeszłorocznych. Widocznie publiczność jeszcze się nie rozbawiła, a kiedy zaczęła smakować w zabawie — zaskoczył ją Wielki post. Za słusznością tego twierdzenia przemawiają dane, dotyczące ilości par tańczących. Na balu technicznym do pierwszego kontredansa stanęło 94 pary, drugiego—100, na pikniku zaledwie 56. Większe cyfry figurują dopiero w następujących balach—kostyumowym około 130 par, i najwięcej na wioślarskim — 180 par.

O rezultatach finansowych pierwszych dwu balów podamy w innem miejscu, tu zaznaczymy, że niewielka ilość tańczących nie wpłynęła ujemnie na ożywienie ogólne. Tańce odbywały się według zwykłego programu, na b. technicznym (d. 3 lutego w resursie kupieckiej), szły one gładko i sprawnie pod wodzą pp. Kondrackiego, Rościszewskiego, Zaleskiego, Zawadzkiego, rozpoczęte polonezem przez d-ra Sągajłę, na pikniku (d. 5 lutego w Ogniwie) kierownictwo tańcami oprócz trzech ostatnich dyrygujących objął pp. Obidziński, Morgulec i Mostowski. Bal został również rozpoczęty polonezem. Prowadził go p. S. Idzkowski. Główną atrakcyę balów stanowiły kotyliony, wspaniale urządzone. Na balu technicznym zwracały uwagę stroje pań Przesmyckiej, J. Darowskiej, H. Dobrowolskiej, M. Chorzowskiej, panien Gawrońskiej, Brzezińskiej. Na pikniku prym pod tym względem trzymały p. I. Młoszewska i Mecenasowa H. Dziewicka z Mohylowa.

O wiele liczniejszą publiczność zgromadził bal kostyumowy w Ogniwie d. 7 b. m. Pod względem wspaniałości wystawy zajmował on niewątpliwie pierwsze miejsce. Sprawozdanie z niego umieściliśmy już.

Punktem kulminacyjnym kończącego się karnawału był bez wątpienia bal wioślarski; odbył się on w sali Ogniwa. Tu wszechwładnie panowała wesołość. Publiczności zebrało się bardzo dużo, skutkiem czego na sali było może nawet zbyt pełno i to właśnie uwydatniło umiejętność wodzirejów—pp. A. Sokołowskiego, Peske, T. Włyńskiego, A. Wojciechowskiego, którzy potrafili tak poprowadzić zabawę, że wszystkie figury, aczkolwiek dość skomplikowane, wychodziły sprawnie i nie wprowadzały na sali zamętu. Bal wioślarski różnił się od innych dekoracyą sali, odpowiednią do charakteru zabawy wioślarskiej — łódź na scenie ze zwieszającemi się sieciami, wiosłami wyprężonemi do biegu, grupy utensyliów wioślarsko-rybackich po rogach sprawiały nader dodatni efekt. Na tle tem pięknie odbijały stroje pań, przeważnie nader gustowne, wśród których wyróżniały się toalety p. H. Jezierskiej, d rowej Szuarbachowskiej, p. Kelusowej, p. W. Rohozińskiej, p. Zmijewskiej.

Od pierwszej chwili zabawy, hasłem do której był polonez pod wodzą p. Wilinskiego, szła ona w ożywionem tempie i nawet w końcu jej zmęczenie nie mogło pokonać tancerzy.

Dla sekcyi wioślarskiej powodzenie tego balu miało ważne znaczenie, ponieważ chodziło jej o ugruntowanie tradycyi zabaw wioślarskich. Mimo licznych przeszkód, wydziałowi sekcyi, paniom gospodyniom i gospodarzom z przewodniczącym p. K. Kleczyńskim na czele udało się pod tym względem odnieść zupełne zwycięstwo.

Na wszystkich balach przygrywała orkiestra Herszka z Winnicy, ze wszechmiar zasługująca na odznaczenie.

KRONIKA.

— **Zjazd delegatów Związku oficyalistów na Rusi** rozpoczął wczoraj w lokalu Zgromadzenia Szlacheckiego swoje obrady. Obecnych jest 64 delegatów. Obrady trwały wczoraj do godz. 10 ej wieczorem; odczytane zostały sprawozdania z działalności instytucyi Związku i projekty finansowe.

Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu obrad zaczniemy drukować jutro.

— **Nowe stowarzyszenia.** Na odbytem wczoraj posiedzeniu gubernialnego zarządu do spraw związków i stowarzyszeń zalegalizowano między innemi następujące towarzystwa: polskie towarzystwo miłośników sztuki w Białej Cerkwi; klub urzędników w Białej Cerkwi; zatwierdzono pewne zmiany w ustawach kijowskiej kasy pogrzebowej i towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników cukrowni w państwie rosyjskiem.

— **Brak wody w politechnice.** Gubernator zwrócił się do zarządu miejskiego z zapytaniem, jakie przedsięwzięte zostały środki dla zapobieżenia brakowi wody w kijowskim instytucie politechnicznym.

— **W sprawie średnich szkół w Taraszczy.** Naczelnik gubernii przedstawił wraz ze swą aprobatą do uznania ministra oświaty prośbę mieszkańców m. Taraszczy co do otwarcia w tem mieście męskiego i żeńskiego gimnazyum.

— **Wznowienie ruchu kolejowego.** Zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał telegraficzne zawiadomienie o wznowieniu ruchu pociągów na linii Żytomierz-Berdyczów, wobec tego też została wznowiona sprzedaż biletów do Zytomierza.

— Na liniach, przylegających do st. „Birzuła“ ruch pociągów odbywa się dotychczas z przeszkodami, a to skutkiem trudności w przesyłaniu telegramów, co znów spowodowane jest zerwaniem się pod ciężarem śniegu drutów telegraficznych.

— **Nowa stacya kolejowa.** Przystanek „Rastawica“ na dystansie Zarudyńce-Koziatyn linii humańskiej zamieniony został na stacyę, na której będą rozsprzedawane bilety i ekspedyowane ładunki.

— CIEKAWA SPRAWA. Wczoraj po północy zawiadomiono policyę cyrkułu podolskiego o dokonaniu znacznej ekspropryacyi u zegarmistrza Cejtlina w d. Nr. 67 przy ul. Aleksandrowskiej. Według słów p. Cejtlina rabusie dostali się do sklepu przez tylne wejście, związali znajdującego się tam chłopca, Aleksandra Peczerina, następnie zrabowali klejnoty i zegarki wartości kilku tysięcy rubli i znikli. Policya natychmiast wszczęła poszukiwania i przedewszystkiem aresztowała Peczerina, który otworzył rabusiom drzwi do sklepu. Aresztowanego zbadano i badanie to dało nieoczekiwane wyniki. Chłopiec zeznał, że Cejtlin sam zabrał różne kosztowności ze sklepu, a jemu kazał powiedzieć, że magazyn okradziono. Cejtlin kategorycznie przeczy zeznaniom Peczerina.

— POŻAR. Onegdaj wszczął się pożar w d. Nr 10 na placu Aleksandrowskim. Pożar wkrótce stłumiono.

— ARESZTOWANIE. Agenci policyi śledczej aresztowali Iwana Buszujewa, ukrywającego się przed poborem.

— ARESZTOWANIE BANDY ZŁODZIEI. Dn. 11 lutego rewirowy Lichoszerstow aresztował w d. Nr 67 przy ul. Bulionskiej bandę złodziei, która przyjechała do Kijowa na «gościnne występy». W mieszkaniu ich znaleziono cały zbiór złodziejskich narzędzi.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Eudoksyi Strielkowej w d. Nr 48 przy ul. Funduklejowskiej dokonano kradzieży kosztowności i innych rzeczy. Złodziejką okazała się Wiera Tulikowa, u której znaleziono część skradzionych przedmiotów.

— W domu Nr 16 na szosie kadeckiej dokonano kradzieży u Eugeniusza Golikowa.

— Przy ul. Zawodskiej, w piwiarni, w domu Nr 17 skradziono karakułową czapkę u Mateusza Zukowa.

— Przy ul. Samsonowskiej jeden z nocnych stróżów zwrócił uwagę na podejrzany hałas dolatujący z sadyby Nr 22. Zbliżywszy się do domu, stróż ujrzał trzech złodziei otwierających jakąś skrzynkę. Zobaczywszy stróża złodzieje rzucili się do ucieczki. W pozostawionej przez nich skrzynce, były 3 kradzione maszyny do fabrykacyi cukierków.

Z SĄDÓW.

Sprawa łubniańska.

Wczoraj w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym zakończyły się rozprawy stron w sprawie b. posła do Dumy Państwowej Szemiota, b. prezydenta miasta Łubnów Wziatkowa i innych. Po przemówieniach obrońców przedstawiciel oskarżenia już nie przemawiał. Dane było ostatnie słowo oskarżonym. O godz. 1-ej po południu ogłoszono przerwę do dnia dzisiejszego. Pozostało tylko ostatnie słowo podsądnego Budnickiego. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest późnym wieczorem.

Napad i ograbienie.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę szeregowców 175 Baturyńskiego pułku piechoty Gerasima Lewczenki i Jermoszenki, oskarżonych o napad zbrojny na Swiencickiego.

Włościan Swiencicki dnia 8 czerwca 1908 r. około godz. 4-ej po południu wracał z Humania do wsi Koczubiejówki. W pobliżu koszar Baturyńskiego pułku piechoty zbliżyło sie do niego dwóch żołnierzy, z zapytaniem, czy ma pieniądze. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, jeden z nich wyrwał Świencickiemu z rąk laskę i uderzył go w głowę, drugi zaś zadał mu pięścią uderzenie w pierś. Napadnięty padł na ziemię, żołnierze obszukali mu kieszenie i zabrawszy 8 rubli, zbiegli na widok zbliżających się przechodniów. Swiencicki przy pomocy znajomego poszedł za nimi do koszar, gdzie przy pomocy dyżurnego oficera znalazł i poznał obydwóch napastników.

Sąd wojenny po rozpatrzeniu sprawy uniewinnił Jermoszenkę; drugiego zaś podsądnego uznał winnym zadania lekkich ran Swiencickiemu, fakt zaś napadu zbrojnego uznał za niedowiedziony, wobec czego skazał Gerasima Lewczenkę na 2 tygodnie aresztu.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowa gazeta białoruska.** «Wileński Wiestnik» donosi, że w tych dniach wyjdzie w Wilnie pierwszy numer gazety «Białoruskaja Żyźń», pod redakcyą p. Sołoniewicza. Gazeta będzie organem niedawno powstałego w Wilnie Towarzystwa białoruskiego i wyrazicielem jego idei. W pierwszym numerze zamieszczone będą: odezwa zarządu Towarzystwa do inteligencyi białoruskiej i program nowej organizacyi, w odcinku zaś — obszerny list L. Tołstoja, otrzymany przez jednego z członków Towarzystwa.

— **Nowy dziennik rosyjski.** W Warszawie wychodzić począł nowy rosyjski organ postępowy p. t. «Gołos Warszawy». Redaktorem i wydawcą jest p. Krupickij, b. redaktor i wydawca zawieszonej gazety rosyjskiej «Warszawianin».

— **Tysiącletnią rocznicę istnienia Przemyśla** postanowiła uczcić tamtejsza rada miejska przez dostarczenie tanich a dobrych mieszkań dla robotników. W tym celu ma się zawiązać w Przemyślu Towarzystwo tanich domów mieszkalnych robotniczych, oparte na zasadzie samopomocy, któremu gmina przyjdzie z pomocą, bądź udzieleniem odpowiedniego kredytu, bądź kupnem odpowiedniej realności. Nadto uchwaliła rada zająć się wydaniem historyi miasta Przemyśla.

— **Projekt centralnego banku współdzielczego.** W myśl uchwały grudniowego zjazdu przedstawicieli stowarzyszeń wzajemnego kredytu, wybrana na zjeździe komisya organizacyjna do opracowania projektu ustawy «banku centralnego dla Towarzystw wzajemnego kredytu w Królestwie Polskiem» projekt ten opracowała i przesłała do zatwierdzenia władz właściwych. Ustawa wzorowana jest na ustawie podobnego banku, założonego w Moskwie dla Towarzystw wzajemnego kredytu operujących w Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Hładyniuka. Iwanow ze Smoleńska, Przerembel, R. Lec z charkow. gub., prof. Wasiliew, S. Darowski z Czerkas, B. Topczewski z Winnicy, A. Woronkow z Moskwy, M. Kurżeniewicz z Lininiec.

Grand'Hotel. Akacatow z Petersburga, Brun z Warszawy, Buler z Moskwy, Mańkowski z Podola, Tomaszewski i Paszkowski z Podola, Grudziński i Doniecki z Warszawy, Orłowski z Kamieńca, Lewandowski z Chodorkowa, Klejn z Bielany, Pajewski z Obodówki, Aleksandrowicz z B. Cerkwi, Rogoziński ze Stadnicy.

Hot. Continental. Lejczyk z Odesy, Butowicz z chers. gub., Ortwein z Warszawy, Sokołowski z Mironówki, Dekert z zagranicy, Januszpols i.

Hot. Europejski. Dąbrowski z B. Cerkwi.

Hot. Cané. Tadeusz Napiórkowski, Witkowski z B. Cerkwi.

Hot. Savoy. T. Jewniewicz z Niożewskiej cukr., Alfred Goneberg Gonzin, Skoczyński.

Hot. Universal. M. Herensztejn z Januszpola, B. Baliejew z Rostowa, M. Piotrowski z Horodyszcz, Józefowski i F. Piskorski z Humania, T. Zakrzewski z jampolskiego pow., I. Mańkowski z Podola.

Hot. François. Lesioj, Szwartowski, Czimingarow, Tetebon, Ułaszyn, A. Pangołło.

Hot. Francuski. Lipkowski z Warszawy, Kruszyński.

Hot. Ermitage. B. Gładkow z Petersburga, B. Niepokojczycki, A. Gromow z Siliszczyńskiej cukr., K. Bąkowski z Berdyczowa.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. François. Litwinow, Rakowski, Ustrugow.

Hot. Hładyniuka Protopopow, Pangało, Moskwin, Kabyszew, Michnowski, Potapow.

Hot. Cane. Jakubowicz, Dzińkiewicz.
Hot. Savoy Buszczyński.
Hot. Francuski. Rogoziński, Kłaczkow, Rylski.
Hot. Continental. Strukow, Połtawcew, Morozow, Gortych, Irding, Kindler, Urbański, Karol hr. Chodkiewicz, Piwowarowski.
Hot. Europejski. Leńska, br. Bystrom. ks. Świątopełk Mirski.

OFIARY

Na budowę II kościoła w Odesie w r. 1908 złożyli:

Pp. d r Przybylski 3 r., S. S. 1600 rb., J. Falencki 5 rb., L. Roth 10 rb., Austr. konsul Pogaczar 15 rb., R. B. Anatra 20 rb., A. Kawińska 7 rb., Nr 3, 3; 1; 2, 2 i 1—30 rb., C. Matkowski 10 rb., K. Lagler 30 rb., M. de Lacour 25 rb., Floryan Rakowski pamięci swego wuja, Flor. hr. Giżyckiego, 1520 rb. (czyli 2.000 rb. 4½% z. l. Chers. Ziemsk. B-ku); przez ks. Wolffa 200 rb., J. Cyryna 3 rb., apt. M. Gałkowski 1 rb., I. Sokołowski 1 rb., żołnierze 11 bat. saperów 3 rb., d-r W. Jakubowski 1 rb., L. Nowicki 10 rb., Marya Targoni 100 rb., Wł. hr. Ścibor-Marchocki 10 rb., Ginberg 1 rb., P. Czernel 1 rb., M. Czernel 1 rb., K. Karasiński 2 rb., Gruszko 3 rb., Kwieciński 3 rb., Mleko 1 rb. 50 kop., Popławska 10 rb., Rakowski 19 rb., pr. ks. Warpucianskiego 4½% Obl. od Kred. T-wa 1000 rb., czyli sprzedany z procent. za 778 rb. 32 kop., An. Zeniuk 4 rb., I. Skowroński 1 rb., M. Rudzis 1 rb., K. Zak-Truskowska 2 rb., W. I. Zujew 5 rb., Dym. Zeliczaki 10 rb., P. Babczyński 5 rb., serb. kons. H. Suppicich 5 rb., egzekutor testamentu Józ. Polańskiego — ks. Wł. Potocki 100 rb., Ar. Popuz 5 rb., Michał hr. Sobański 300 rb., Wł. Wicijewski 40 rb., Michał M. hr. Tołstoj 200 rb., Art. Anatra 50 rb., Helena Brzozowska 110 rb., Wonsowicz 1 rb., różni 1 rb., W. Peszyński 1 rb., Zaniki, Zacharzewski i Piotrowski 1 rb. 25 kop., A. Czechowicz 1 rb., M. Wons-Wonsowicz 1 rb., S. Stempkowski 5 rb., Lutosławski 1 rb., W. Malewski 1 rb. Al. baron Bistrąmb 25 rb., Leon Biskupski 100 rb., T. Jabłońska 3 rb., W. Kuczyńska 1 rb., Stan. Persidok 3 rb., L. Wieliczko 1 rb., Weisblech 2 rb., Głosow 5 rb., P. Tiszczenko 1 rb., St. Minich 1 rb., Leon Fiedorowicz 100 rb., Jarosz 3 rb., St. Kan 3 rb., A. Szelengowska 5 rb., P-i M. C. 5 rb., M-lle M. M. 10 rb. Ogółem rb. 5555 kop. 7.

Otrzymano procentu z rach. bieżącego 209 rb. 6 kop.

Zebrano przez p. Wł. Dobrowolskiego w now. kościele 418 rb. 77 kop. i przez ks. Kownackiego 25 rb.; uzbierane do skarbonek w starym kościele i w mieście 677 rb. 46 kop.; otrzymano za sprzedaną część rusztowań oraz beczki od cementu 785 rb. 64 kop. Ogółem tedy w roku ubiegłym: 7671 rb., zaś z poprzedniemi wogóle na budowę kościoła użyto: 152,152 rb. 37 kop.; oprócz specyalnych ofiar, które do kasy komitetu nie wpłynęły.

Skarbnik komitetu

Albert hr. Ścibor-Marchocki.

Składając podziękowanie za powyższe ofiary, komitet budowy ma nadzieję, iż ludzie dobrej woli nie odmówią nadal swej pomocy, gdyż tylko połowa kościoła jest ukończoną, a druga zaledwo w zeszłym roku dachem pokryta potrzebuje drzwi, okien, otynkowania i t. d.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Przeciw wywłaszczeniu. Po mowie wygłoszonej przez d-ra Adama Darowskiego na obiedzie wydanym przez włoskie stowarzyszenie pokoju powszechnego w Rzymie, stowarzyszenie postanowiło wysłać do ks. Bülowa oraz do wszystkich filii swoich protest energiczny przeciwko prawu pruskiemu o wywłaszczaniu polaków w Poznańskiem.

Nieudana interwencya. Projekt przyjacielskiej interwencyi mocarstw w Wiedniu rozbił się ostatecznie z powodu oporu Austro-Węgier, które nietylko nie zgadzają się na porozumienie z Serbią za pośrednictwem mocarstw, ale nawet odmawiają obietnicy uczynienia ustępstw ekonomicznych Serbii, dopóki Serbia nie uzna bezwarunkowo aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

Ukraińscy posłowie u ministra-prezydenta. Jak donoszą pisma ruskie w ubiegłą sobotę minister prezydent przyjął na audyencyi posłów ukraińskich: Mik. Wassilkę, d ra K. Lewickiego i d-ra Oleśnickiego, którzy „przedstawili pod jego adresem szereg ostrych skarg". W czasie konferencyi, która trwała mniej więcej godzinę, minister prezydent poruszył sprawę ogólnego politycznego i parlamentarnego położenia i przyrzekł w krótkim czasie pomówić z prezydyum ukraińskiego klubu.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Zatarg bałkański.

Petersburg. — Według informacyi z Berlina, Rosya dała do zrozumienia Serbii, że w razie wywołania przez nią wojny, nie może ona liczyć na poparcie ze strony Rosyi.

Petersburg. — Według informacyi z Wiednia dowódcą armii austryackiej w rejonie dolnego Dunaju ma być mianowany Fidler.

Petersburg.—Z Belgradu komunikują, że potężna twierdza Petrowaradyn zupełnie odcięta od świata; nikomu nawet oficerom nie wolno wchodzić do niej bez pozwolenia komendanta. Zarządzenie to jest skutkiem wykrycia spisku oficerów załogi twierdzy; aresztowano 10 oficerów.

Zamierzano podobno wysadzić twierdzę w powietrze. W twierdzy odbywają się bez przerwy ćwiczenia w strzelaniu.

Petersburg.—Z Paryża donoszą, że w tutejszych sferach dyplomatycznych krążą pogłoski, iż stanowcze kroki na Bałkanach oczekiwane są w pierwszych dniach marca. Według krążących tam pogłosek Rosya miała podobno powiadomić Francyę, że na wypadek rozpoczęcia przez Austryę kroków zaczepnych względem Serbii, Rosya zniewolona będzie wystąpić przeciw Austryi.

Dominuje jednak przypuszczenie, że uda się zapobiedz zatargowi pomiędzy Austryą a Serbią, jeśli Rosya i Francya wystąpią w roli pośredników.

Petersburg.—Z Berlina komunikują, że Niemcy zwróciły się telegraficznie do mocarstw z propozycyą wspólnej akcyi w sprawie zatargu bałkańskiego.

Prasa rosyjska o mowie Stołypina.

Petersburg. — „Rossija", nazywając mowę, wygłoszoną przez Stołypina, wyraźną, śmiałą i szczerą, zaznacza, że rząd głośno obwieścił, że po jego stronie jest siła i prawda, że zadaniem jego było i jest umożliwianie spokojnej twórczej pracy instytucyom prawodawczym. Działalność Azewa, jako agenta policyjnego, przypomniała czasy, gdy w Paryżu odbywał się zjazd rewolucyjny, członkiem którego był Milukow. Skutki zjazdu są i dziś widoczne. Sprawa Azewa jest ostatnim skutkiem zjazdu paryskiego, występującego przeciw niepodzielności Rosyi.

Lecz jeśli przedstawiciel rosyjskiej władzy może nakreślić wyraźny obraz długotrwałej i uporczywej walki przeciw państwowości, członkowie Dumy rosyjskiej i całe społeczeństwo mogą odetchnąć swobodniej.

Rząd, nie obawiający się światła i olśniewający tym światłem swych wrogów, zawsze ma za sobą wszystkich bojowników prawdy.

Mowa prezesa gabinetu ministrów jest nowym wyrazem wzmocnienia się państwowości rosyjskiej.

„Słowo" oświadcza, że niemożna uspokoić społeczeństwa jedynie temi danemi, jakie przedstawiało ministerstwo spraw wewnętrznych. Dane te stwierdzają, że Azew zasługiwał tylko na uznanie. Oskarżonych należy oddać pod sąd publiczny i przytem więcej ufać Rosyi, ponieważ zaufanie to jest główną rękojmią odrodzenia Rosyi, o czem marzy prezes gabinetu ministrów.

„Riecz" pisze: „Stołypin szczerze wypowiedział to wszystko, co wie o Azewie. Wyjaśniło się jednak, że departament policyi nie jest poinformowany o wielu szczegółach tej sprawy. Stołypin też nie spełnił obietnicy, ponieważ nie przemawiał z punktu widzenia państwowego; starał się on tylko uczynić swą mowę zajmującą, wstawiając dowcipne zwroty. Pominął on milczeniem nawet dane wyjaśnione przez śledztwo zarządzone w sprawie Łopuchina".

Słowem — kończy „Riecz" — opozycya posiada obecnie wdzięczne zadanie polegające na udowodnieniu tego, że prezes gabinetu ministrów odrzucając oskarżenia, wbrew swojej woli uznawał ich słuszność, przez taktykę jaką się posługiwał w swej polemice.

„Ruś" oświadcza: „Okazało się, że Azew był współpracownikiem sumiennym i dziwić się należy, że skutkiem jakichś drobnostek wszczęto hałas, gdy z punktu widzenia biurokracyi działalność Azewa, jako urzędnika policyi była zupełnie zadowalająca".

„Gołos Prawdy" zaznacza, że tendencyą przemówienia Stołypina było wykazanie posłom, iż zupełnie zbytecznie rozdmuchali oni tę tajemniczą i pogmatwaną sprawę i że byłoby najlepiej, gdyby o Azewie nie było nawet mowy.

Posłowie o mowie Stołypina.

Petersburg.—Krupienski zaznacza, że posłowie z prawicy milczeli, gdy Stołypin wspominał o odnowieniu Rosyi.

Guczkow oświadczył, że centrum Dumy jest zupełnie zadowolone z mowy Stołypina. Kwestya została postawiona jasno w ten sposób: „oto jest wszystko, co wiemy w tej sprawie, po wiedźcie teraz, co wy wiecie o winie rządu; trzeba udowodnić nietylko to, że Azew był prowokatorem, lecz że rząd wiedział o tem i korzystał z jego działalności prowokatorskiej.

Los interpelacyi zależny jest obecnie od nowych danych, popartych dokumentami, jakie mają być przedstawione przez lewicę.

Zdaniem Markowa koniec przemówienia Stołypina brzmiał nieco teatralnie.

Makłakow oświadczył, że mowa Stołypina da wiele materyału dla opozycyi.

Sprawa Puryszkiewicza.

Petersburg. — Sala sądu pokoju 47 rewiru pełna publiczności; jest obecny Nabokow i kilku adwokatów. Puryszkiewicza broni mieszczanin z Niżniego Nowogrodu, Kamienien, niepokaźna osobistość o rysach semickich. Sam Puryszkiewicz nie stawił się.

Sędzia pokoju ogłasza: „będzie rozpatrywana sprawa posła do Dumy, Puryszkiewicza". Na sali zapanowała cisza. Sędzia odczytuje *in extenso* list Puryszkiewicza do Fiłosofowej. Następnie odczytany zostaje list Puryszkiewicza do sędziego, w którym oskarżony zeznaje, iż wyraził on tylko zadowolenie z zamknięcia zjazdu i obrazić się mógł tylko zjazd, a nie p. Fiłosofowa.

Występujący ze strony oskarżycielki prywatnej adw. Gruzenberg po daniu charakterystyki zjazdu, mówi: „Puryszkiewicz sprytnie obmyślił rzecz całą, wybrał najlepszą z kobiet rosyjskich i znieważył ją, jak można najciężej. Nie będę dotykał życia prywatnego oskarżonego. Rzecz całą wyczerpuje, iż na liście tym podpisał się poseł; godność ta jest wszędzie szanowana. Puryszkiewicz napisał list pełen brudów i na godność tę rzucił pierwszą plamę, rzucił tę wysoką godność na rządowy stół dowodów rzeczowych. Któż bo jest właściwie Puryszkiewicz? Konglomerat wymyślania i samowoli. Wymyślanie Puryszkiewicza jest bezpośrednie, równe bez różnicy płci i wieku. Mówią, że on chory. Ja twierdzę, że dla niego potrzeba nie psychiatrów, lecz „więzienioznawców". Wino samowoli uderzyło mu do głowy. Tu nie idzie o partye. Czyż być konserwatystą, znaczy konserwować wymyślanie? Myślę, iż godność człowieka stoi ponad partyą, jeżeli zaś polityka zapomina o tam, to niech będzie przeklętą taka polityka.

Obrońca Kamieniew wygłasza nieudolną mowę, spotkaną przez publiczność śmiechem. List według niego jest w gruncie rzeczy zupełnie niewinny; Puryszkiewicz ma swój specyalny sposób wyrażania się; tak już jest wychowany, więc używa ordynarnych form. Mówca kończy dytyrambem na cześć Fiłosofowej, wyrażając żal o zaszłym fakcie i prosząc o uniewinnienie swego klienta.

Sędzia na mocy art. 131 ust. o karach skazał Puryszkiewicza na 1 miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę.

Różne.

Petersburg. — W kuluarach krążą pogłoski, jakoby poseł Bułat ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za utrzymywanie stosunków z rewolucyonistami.

Petersburg. — Chomiakow otrzymał od kobiet saratowskich protest przeciw wystąpieniom Puryszkiewicza.

Petersburg. — Otwarty został zjazd komiwojażerów.

Petersburg. — Rozenthal zaznaczył, iż w interesach handlu bawełną byłoby pożądane aby żydzi korzystali z prawa zamieszkiwania w środkowej Azyi.

Duma Państwowa.

Wieczorne posiedzenie z dnia 11-go lutego.

(Dokończenie).

Pietrow trzeci, Wołkow, Motowiłow, Zacharjew, Syrtłanow, Łukaszyn, Adżemow, Kropotow i Kuźniecow opuszczają salę posiedzeń (hałas i śmiech).

Prezydent. „Pośle Rodiczewie".

Puryszkiewicz z miejsca: „Rodiczew w sali". Rodiczew, zamiast iść ku trybunie zmierza ku drzwiom, (na prawicy hałas, śmiech, oklaski, na lewicy ławki prawie puste).

Krupieński stawia wniosek o zamknięciu dyskusyi.

Prezydent: „Poddaje ten wniosek pod głosowanie". (Hałas, śmiech). Posłowie z lewicy ukazują się w drzwiach i pospiesznie zajmują swoje miejsca.

Prezydent: „Ogłaszam przerwę na pół godziny. Może Duma opamięta się, jak powinna się zachowywać w obecnej chwili (wszyscy wychodzą demonstracyjnie), dla tego też ogłaszam półgodzinną przerwę".

Przerwę ogłoszono o godzinie 9-ej minut 45.

Posiedzenie zostaje wznowione o g. 10-ej minut 32.

Pierwszym przemawia *Bułat,* który utrzymuje, że nie chodzi tu o Azewa ale o azefiadę. Aby dowieść, że Azew był członkiem bojówki partyi s.-r. mówca podaje do ogólnej wiadomości oprócz ogólnie wiadomych dokumentów treść dwóch listów, które przywiózł z sobą z Paryża—jednego w oryginale, drugiego w kopii. Listy te zawierają, co następuje: „Dnia 7 stycznia 1909 roku. Przybycie pana do mego mieszkania dnia 5 stycznia wieczorem oraz postawienie mi jakiegoś podłego ultimatum, bez sądu nadenmą, bez dania mi możności odparcia stawianych mi przez policyę i jej agentów podłych zarzutów, jest oburzające i sprzeciwia się wszelkim pojęciom o honorze i etyce rewolucyjnej. Nawet Tatarynowi pracującemu w naszej partyi bardzo krótko, bo tylko rok, dano możność wysłuchania wszystkich czynionych mu zarzutów i bronienia się przed nimi. Do mnie zaś, jednego z organizatorów partyi socyal rew., który na swych barkach dźwigał całą jej działalność w różnych okresach czasu, który, zawdzięczając swej energii i wytrwałości, postawił partyę na tej wysokości, do jakiej nigdy nie wzniosła się inna organizacya rewolucyjna, przychodzą i mówią: przyznaj się, lub zabijemy cię. Zachowanie wasze historya oceni na leżycie. Mnie zaś wasze postępowanie upoważnia do poczynienia na własne ryzyko kroków dla obalenia zarzutów i oczyszczenia honoru, zaszarganego przez was i przez policyę. Wiedzcie, że obrazy takiej, jaką wyrządziliście mi, nie daruję nigdy, i nie zapominajcie, że kiedyś nastąpi czas, gdy za to zdacie rachunek przed partyą i blizkiemi mi osobami. O tem jestem przekonany. Obecnie szczęśliwym się czuję, że mogę z wami panowie nie liczyć się. Moja dawna działalność dodaje mi sił i stawia mię po nad zaduchem i błotem—którem obecnie otoczeni jesteście, a którem obrzucacie mię. Jan Mikołajewicz".

„Jak wam wiadomo—tłómaczy Bułat—takie imię nosi Azew. Bułat czyta dalej list Azewa: „Żądam, aby treść listu została zakomunikowana jaknajwiększemu kołu es-erów, to jest socyal-rewolucyonistów".

Drugiego listu Azewa Bułat nie odczytuje w całości, ale przytacza tylko niektóre urywki świadczące o bezpośrednim udziale Azewa w zamachach terorystycznych, dokonanych w ostatnich czasach. Naprzykład: „przed zabójstwem Plewego—pisze Azew—organizacya bojowa utworzona została nie przez Raczkowskiego, lecz przez Gerszuniego. Że zamach na Sypiagina był dziełem Gerszuniego dowiedziałem się dopiero w kilka dni po zamachu. Wkrótce potem byłem u Gerszuniego i umówiliśmy się z nim co do podjęcia wspólnych działań w kwietniu i maju 1902 r. Jednocześnie podjęty był plan zamachu na Obolenskiego. Ja byłem inicyatorem tego planu. Nie chcę dużo mówić, zaznaczę tylko, że prócz sprawy sypiagińskiej, należałem do wszystkich innych, to jest dotyczących Obolenskiego i tych bliżej Ufy, dokąd wysyłałem ludzi. Na podstawie szeregu takich cytat Bułat dochodzi do przekonania, że Azew zabijał nie tylko ministrów ale i członków Rodziny Cesarskiej. Naiwni ci, którzy wierzą, że Raczkowski i inni przełożeni Azewa nie wiedzieli o jego udziale w tych aktach terorystycznych. Czyż można mieć szpiegów, którzyby jednocześnie nie byli prowokatorami. Bułat mówi następnie o działalności Zubatowa i Hapona i dochodzi do wniosku, że w walce rządu z ludem rząd nie przestaje na usługach policyi i żandarmów. Obecnie trzeba było postawić na czele agenta-prowokatora, który by zakończył działalność rządu rosyjskiego w sprawie gnębienia narodu rosyjskiego (oklaski na lewicy). Po mowie Bułata zabierają głos Teniszew i Pergament.

Pergament mowi: Śpieszę uspokoić zebranie. Ja mogę przedstawić dane nawet do 2 ch oskarżeń kryminalnych, ale wy, panowie, nie macie prawa wymagać od nas dowodów. Dosyć jest przedstawionych podstaw i informacyi, aby wnieść interpelacyę, jeśli obalicie je, powiemy „Chwała Bogu niema mgły"; ale jeśli rząd wyczekuje, czy opozycya się z czem nie wygada, to nie siła, a wskaźnik taktyki, że może właśnie, skorzystawszy z tego uniknie się odpowiedzi. (Burza oklasków). Wymaganie od nas dowodów równa się okazywaniu usług rządowi, który milczy.

Rząd powoływał się na dokumenty, pochodzące od organizacyi s.-r., jako na dokumenty o charakterze urzędowym. Sądzę, że w tej izbie prawodawczej nie ma dwóch sposobów oceny, i jeśli w ustach prezesa rady ministrów, powoływanie się na dokumenty, pochodzące od partyi s.-r., miało charakter powoływania się na dokumenty urzędowe, to nam chyba wolno będzie uważać te dokumenty za niepozbawione znaczenia.

Uważając fakt prowokacyi za stwierdzony dokumentami i przez partye s.-r, mówca przypomina słowa prezesa rady ministrów i mówi: „Oświadczenie pana, iż do niego należy władza w całej rozciągłości, zobowiązuje go do zapobiegania czynom występnym. Jeśli pan im nie zapobiegł, powinien pan za nie być odpowiedzialnym." (Oklaski).

Stołypin zapisuje się do głosu.

Zestawiając trzy komunikaty rządowe, Pergament stwierdza sprzeczność między nimi i kończy następującemi słowami: „dlaczego rząd, dowiedziawszy się poraz pierwszy od Azewa o bojowej organizacyi, nie zapobiegł zamachom? Karygodną jest ta bezczynność. Czekał on, aż działalność Azewa rozkwitnie. Rząd prowadził grę, zapominając o przepisie, że należy grać na swój rachunek, nie wciągając w nią środków narodu. Mówię tu o stronach walczących, ale Stołypin nazwał w pierwszej Dumie rząd aparatem władzy, opierającym się na prawie. Z jednej strony przeto aparat—z drugiej—siły. Wojna bywa wtedy, kiedy rząd reprezentuje nie narodowe, a grupowe interesa. Jeśli powie Pan, że walczycie, aby zapobiedz despotycznemu anarchizmowi tłumu, to powiem, że wytwarzacie tem anarchistyczną politykę rządu, (posłowie urządzają mówcy owacyę).

Godzina 12-ta w nocy. Na trybunę wchodzi *Stołypin.* Mowa jego trwa godzinę.

„Nie będę ani oskarżać, ani bronić Azewa lecz podzielę się danemi, posiadanemi przez departament policyi; wiadomości zaś mówców są sprzeczne z wiadomościami departamentu. Nie zabierałem głosu wcześniej dlatego, że zekałem na dokumenty. Tutaj zaś przytaczano tylko gołosłowne oskarżenia. Sprawa Azewa jest sprawą niekomplikowaną. Wstępuję na drogę faktów i oświetlę ją z punktu widzenia państwowego. Mówcy powtarzali wciąż słowo „prowokator". Ja wyjaśnię pogląd rządu na to, co to jest „prowokacya". Zdaniem rewolucyonistów każda osoba dostarczająca wiadomości rządowi jest prowokatorem. Taka taktyka rewolucyonistów jest zupełnie zrozumiała: oni z rozmysłem obrzucają błotem osoby wydające ich tajemnice. Zdaniem rządu człowiek, który dostaje się do partyi w celu dostarczania o niej wiadomości, nie jest jeszcze prowokatorem. Jest on prowokatorem w tym wypadku, jeśli sklania do popełniania przestępstw. Azewowi przypisują istotną prowokacyę i udział w szeregu przestępstw. Azew zdaniem naszem jest zwyczajnym pracownikiem.

Stołypin daje następnie charakterystykę Azewa i mówi. „Azew w r. 1892 należał w Ekaterynosławiu do partyi s. d. Wyjechawszy za granicę, stał się s. r. W Moskwie w 1901 r. nawiązuje ściśle stosunki z s. r. W 1902 r. zna jomi się z Gerszunim, Gocem, Czernowem. Wpływ Azewa, dzięki stosunkom, wzrasta coraz bardziej. Staje się on coraz bardziej cennym dla policyi. W r. 1904 wstępuje do komitetu zagranicznego. W 1906 r. jest on przedstawicielem organizacyi bojowej centralnego komitetu, stąd Azew jest tak dobrze poinformowany o wszystkiem. W r. 1904 na czele organizacyi bojowej stali Sawinkow i Czernow. Jako współpracownik departamentu policyi, Azew wstąpił w r. 1892 i był później w rozporządzeniu moskiewskiego wydziału ochrony, następnie porozumiewał się bezpośrednio z Łopuchinem, od r. 1905 zaś z Raczkowskim. Z procesów Grigorjewa i Kaczury widać, że na czele organizacyi bojowej stali Sawinkow i Gerszuni. Azew wyjaśnił w swoim czasie departamentowi ogromne znaczenie Gerszuniego i pomagał wykrywać ważne akty terorystyczne. Podczas zabójstwa Bogdanowicza i Plewego Azew był w Rosyi. Nie stał on blizko bojówki a otrzymywał wiadomości od członków komitetu centralnego. W 1904 r. wykrył on nazwisko Pokotiłowa i miejsce pobytu jego wspólników. Po zabójstwie Plewego, Łopuchin, przeprowadziwszy śledztwo w sprawie postępowania agentów, pozostawił go na służbie. W 1905 r. Azew udziela policyi cennych wiadomości o terorystach, o konferencyi partyi rewolucyjnych i związku „Oswobożdienie". Zbadawszy szczegółowo sprawę zabójstwa Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza, nie natrafił nigdzie na wskazówki, świadczące o udziale w niem Azewa. Zabójstwo było zorganizowane przez Sawinkowa. Zamach na Trepowa był wykryty przez Tatarowa. W r. 1906 aresztowany został Sawinkow. Odtąd Azew stał się przedstawicielem centralnego komitetu w organizacyi bojowej. Wykrywa on i udaremnia wszelkie jego zamachy. Zamachy na Mina, Launitza i Pawłowa udały się jedynie dzięki działalności autonomicznego niezależnego od centralnego komitetu ruchomego oddziału północnego. Potwierdzili to sami s. r. w numerze styczniowym „Myśli rewolucyjnej". Zamachy uplanowane przez komitet centralny, były zawsze wykrywane. Wiadomości o zamachu na Najjaśniejszego Pana w r. 1908 były zmyślone jak i wiadomości Bakaja w „Matin". Następnie Stołypin przechodzi do oskarżycieli Azewa i charakteryzuje Bakaja, Burcewa i Łopuchina.

Bakaj był agentem od r. 1902. Pomiędzy innemi wykrył on drukarnię w Czernihowie i podejrzewany był o różne sprawki w Warszawie.

Burcew od młodości terorysta, skazany został w Anglii i deportowany ze Szwajcaryi.

Łopuchin pociągnięty został do odpowiedzialności za pomaganie s. r. i wykrycie agenta. Śledztwo i zeznanie Łopuchina wyjaśniły, że w jesieni w r. 1908 Łopuchin zakomunikował w pociągu Burcewowi, że Azew jest agentem ochrony. Łopuchin dowiedział się dopiero od rewolucyonistów, że Azew ma coś wspólnego z terorem. Bakaj pisał niedawno do Stołypina list z propozycyą, że zdemaskuje Azewa.

Łopuchin odpowiadać będzie przed bezstronnym sądem. Rozpocząwszy śledztwo w sprawie Łopuchina, mieliśmy nadzieję wykryć, jaki był udział Azewa w aktach terorystycznych. Nie dowiedzieliśmy się jednak nic, oprócz tego, co było już wiadomem. W konkluzyi premier doszedł do następujących wywodów: Po 1-sze niema danych, że Azew jest prowokatorem, po 2-gie, dopóki istnieje teror musi istnieć i szpiegostwo. Powiedzą, że szpiegostwo prowadzi do prowokacyi, lecz za wykryte prowokacye winowajcy zostali oddani pod sąd, a potworne objawy są zawsze możliwe, rząd nie toleruje prowokacyi i nigdy tolerować jej nie będzie. Następnie premier wychwala męstwo agentów ochrony dla których honor jest droższy od życia. Niektórzy odezwą się z ironią, że przy takiej ochronie obywatele są szczęśliwi. Oczywiście, że przed nami zadania, mające na celu budowanie przyszłości, lecz do tych zadań droga prowadzi pomiędzy bombą a brauningiem, koniecznem więc jest ochraniać was, byście prowadzili spokojnie „swoją pracę prawodawczą".

Stołypin kończy swoją mowę następującemi słowami: „Droga do uleczenia Rosyi jest wskazana. Uleczenie to jest waszem zadaniem. Rząd to rusztowanie. Możebnem jest, że rusztowanie runie i zgniecie nas. Niechaj i tak będzie, lecz wówczas, gdy już wyłonią się mury nowej wolnej Rosyi. Ta chwila nastąpi, ponieważ po naszej stronie nie tylko siła, lecz i prawo! (Oklaski).

Posiedzenie zostaje zamknięte.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Misya rosyjska w Buenos-Aires, w jednym ze swych ostatnich komunikatów wykazuje potrzebę zaprowadzenia bezpośredniej komunikacyi parostatkami między portami rosyjskimi i Buenos-Aires, a także proponuje założenie w mieście tem banku rosyjskiego.

Tyflis. — Niewykryci napastnicy wystrzałami z rewolweru zabili stójkowego na ulicy Petro-Pawłowskiej.

Petersburg. — Na grobie Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, złożono wieniec z róż herbacianych od 12 korpusu armii. Na wstędze widnieje napis: „Byłemu Najdostojniejszemu Dowódcy 1877 1878 r.".

Moskwa. — Przybyli tu przedstawiciele banków zagranicznych dla zrealizowania pożyczki miejskiej.

Rostów n/D. — Na kolei władykaukaskiej w wielu miejscach znowu sroży się zamieć. Komunikacya utrudniona.

Nowoczerkask. — W osadzie kalinowskiej okręgu taganroskiego, 5-iu uzbrojonych złoczyńców dokonało napadu na sklep monopolowy. Zrabowano 500 rb. Napastnicy zbiegli.

Kazań. — Rada miejska postanowiła wszcząć starania o budowę kolei Manturowo—Kazań—Bogatowo.

Jarosław. — W Rybińsku zachorowała na cholerę jedna osoba.

Petersburg. — Synod skasował wydane dawniej rozporządzenie i zezwolił duchowieństwu brać udział w Towarzystwach drobnego kredytu nie tylko na prawach udziałowców, lecz członków zarządu i rady.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty do czasu rewizyi przepisów z dnia 15 maja 1870, dotyczących egzaminów na nauczycieli gimnazyów i progimnazyów, zatwierdziło listę przedmiotów, z których będą egzaminowane osoby, pragnące otrzymać prawo udzielania lekcyi w średnich zakładach naukowych.

Konstantynopol. — Telegram z Siwasa donosi, że w Kabil Husarze wskutek trzęsienia ziemi zginęło 37 osób, rannych — 18. Uszkodzonych 150 domów.

Paryż. — Rząd francuski zgodził się na propozycyę Niemiec, aby znajdujące się obecnie na granicy tohodaho mejskiej komisyi niemiecko-francuskiej polecić porozumienie się także i co do innych punktów spornych.

Belgrad. — Koła belgradzkie z radością witają nowy gabinet koalicyjny. Prasa wyraża podziękowania skupczynie i wszystkim stronnictwom politycznym za ich patryotyczny sposób postępowania, co dało Serbii możność zgodnego bronienia interesów narodu. Istnieje propozycya urządzenia skupczynie owacyi z powodu jutrzejszego posiedzenia, na którem Nowakowicz w imieniu rządu złoży deklaracyę. Koła polityczne sądzą, że wkrótce nastąpi rozwiązanie zatargu austryacko-serbskiego; w przeciwnym bowiem razie nieuniknione jest zbrojne starcie z Austryą.

Paryż. — Rifaad-basza odwiedził Clemenceau i Pichona.

„Temps" jest zdania, że wobec niebezpieczeństwa, wywołanego dążeniami Serbii do otrzymania kompensaty terytoryalnej, nie należy dłużej zajmować stanowiska niezdecydowanego. Konieczną jest rzeczą wyjaśnić Serbii, że żądania jej są bezpodstawne. Rosya, niepodtrzymująca iluzyi serbskich, mogłaby przyłączyć się do innych państw w tych pertraktacyach. „Journal des Debats" utrzymuje, iż wspólne kroki mocarstw w Belgradzie miały na celu tylko wyjaśnienie sytuacyi, a więc nie powinny wywołać niezadowolenia Serbii.

Kolonia. — Do „Köln. Ztg" telegrafują z Berlina: „Remonstracye robione w Belgradzie w żadnym razie nie powinny posiadać koniecznie wrogiego charakteru względem Serbii, przeciwnie powinno być widzianem, że są one robione we własnym interesie Serbii. Gdyby Serbia wyrzekłszy się swych nieziszczalnych uroszczeń, zechciała nawiązać układy z Austryą, to i teraz mogłaby osiągnąć znaczne korzyści.

Guayaquil (Equador). — W pobliżu Riobamba wskutek uszkodzenia toru spadł pociąg osobowy z nasypu, wysokości 100 stóp. Zginęło 25 osób, ranionych — 40.

Tabris. — E dżumen otrzymał wiadomości o zajęciu przez konnicę rządową i kurdów pod dowództwem Rachim chana wsi Sofian, położonej na pół drogi między Tabrisem i Marandem. Po zaciętej obronie zostali pobici a następnie i wyparci stamtąd stronnicy Sattar-chana, którzy w liczbie kilkuset ludzi chcieli przedrzeć się do Tabrisu.

Konnica zrabowała składy towarów w Sofianie.

Ein-ed-Daouleh, wskutek protestu konsulów pozwolił na wysłanie poczty do Dżulfy.

Wiadomość o poranieniu Sattar-chana podczas ubiegłych potyczek nie jest prawdziwa.

Berlin. — W dniu dzisiejszym, gdy cała prasa mówi o zmianie polityki rosyjskiej w sprawie wschodniej i wynikającem z tego powodu słabem usposobieniu giełdy, ogłoszono wiadomość o pozwoleniu notowania na giełdzie berlińskiej kursów niektórych rosyjskich obligacyi kolejowych. Fakt ten koła giełdowe uważają za objaw pokojowego usposobienia względem Rosyi.

„Berliner Tageblatt" w artykule „Rosya i niemiecki rynek zbożowy" odzywa się o nowej lokacie kapitałów niemieckich nie tak ostro, jak to czyni zazwyczaj, gdy mówi o udziale finansów niemieckich w rosyjskich operacyach finansowych. Gazeta zaznacza, iż Rosya opłacała procenty od obligacyi kolejowych nawet w najcięższych dla niej czasach, niemniej jednak uważa, że kapitały niemieckie lokowane w papierach rosyjskich wynoszą dość pokaźną sumę. Powiększenie ilości walorów rosyjskich nie byłoby pożądanem. Zresztą — oświadcza gazeta — należy życzyć, aby zaufanie jakie międzynarodowy rynek pieniężny okazuje sytuacyi politycznej, nie zostało zawiedzione.

Berlin. — „Hamburger Nachrichten" uważa, iż opinia rządu niemieckiego o niestosowności wmieszania się do spraw w Wiedniu nasuwa wątpliwości, gdyż Austrya wskutek bezprawnej aneksyi Bośnii sama wywołała niebezpieczeństwo serbskie. Zadanie Niemiec polega obecnie na pośredniczeniu między Rosyą a monarchią dunajską, nie z korzyścią jednak tego lub innego państwa, lecz w celu uniknięcia niebezpieczeństwa wciągnięcia Niemiec do wojny z Rosyą.

„Frankfurter Zeitung'owi" nie podoba się ton prasy austryackiej i węgierskiej. Lekceważenie i poniżanie Serbii nie ułatwi pojednania. Wszelkie rozstrzygnięcie zatargu przemocą graniczyłoby z szaleństwem, na którem Austrya nic nie zyska. Serbia jednak powinna zrzec się marzeń o przywróceniu Wielkiej Serbii.

„Berliner Tageblatt" nie wierzy, aby ambasador austryacki w Belgradzie opuszczał Serbię wskutek interesów rodzinnych i jedyny środek zaradczy upatruje w rychłem zwołaniu konferencyi.

„Berliner Zeitung" w artykule „W zaraniu wojny" przypuszcza, że tylko Rosya mogłaby wpłynąć na uspokojenie się serbów, ale w Petersburgu panslawiści ostatecznie wzięli górę, a to nie wróży nic dobrego.

Konstantynopol. — „Jenni Gazeta" i „Ikdam" donoszą, iż minister spraw zagranicznych, Rifat basza przybędzie dzisiaj do Wiednia, skąd *via* Petersburg uda się do Konstantynopola.

Według informacyi „Ikdamu" ministrowi wojny wobec rozruchów w Persyi zaproponowano wysłać do Salmasu wojsko dla obrony poddanych tureckich.

Konstantynopol. — Podpisanie protokółu ugody austryacko-tureckiej ma nastąpić dzisiaj. Gazeta urzędowa zaprzecza wiadomości, podanej przez „Temps", jakoby do Konstantynopola miały przybyć z Salonik nowe trzy oddziały strzelców. Generał Nazim, według słów „Szuraj-Umet" na skutek prośby przybyłych do Adryanopola oficerów zgodził się objąć z powrotem dowództwo nad drugim korpusem.

Londyn.—W izbie lordów jednogłośnie przyjęty został w drugiem czytaniu projekt prawa o reformie administracyi w Indyach. Podczas dyskusyi kilku mówców poddało krytyce niektóre poszczególne punkty projektu, które przyjęto jednak w całości.

Londyn — Sufrażystki usiłowały wczoraj wieczorem dostać się do parlamentu, lecz policya zapobiegła temu. Dokonano 26 aresztowań.

Tabris.—Wojska szacha rozpoczęły oblężenie z trzech stron—wschodniej, południowej i północno-zachodniej. Kanonada z dział trwa bezustanku. W pobliżu wsi Sufjan wzięto do niewoli 100 fidajów.

Hamburg.—W dn. 11 lutego wieczorem na parostatku „August Victoria" zawaliło się rusztowanie, na którem pracowało 20 robotników. Kilku z nich upadło do wody, kilku na lód. Wielu robotników odniosło ciężkie obrażenia ciała.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.
Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.
Osobowy I, II i III kl. Odesa, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.
Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.
Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.
Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.
Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.
Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.
Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m. 50 po po.
Osobowy I II III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.
Meszany I II i III kl. Olszan ica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana 01
Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.
Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. [illegible]wa — odch o godz. 11 m. 45 zra[illegible] [illegible]ych. o godz. 6 m 10 wiecz.
Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.
Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.